

Edyta Godziszewska

Przyswajanie czy uczenie się? Jak efektywnie uczyć (się) języka obcego

Wstęp

Prawie każdy rodzic chce, aby jego dziecko uczyło się języka obcego i znało go tak dobrze lub prawie tak dobrze, jak język ojczysty. Nie ma w tym nic dziwnego – język obcy jest naszym oknem na świat. Dzięki niemu możemy mieć okazję poznać nowych, ciekawych ludzi, na studiach skorzystać z programu Erasmus, być może nawet studiować za granicą – mieć tym samym wiele ciekawych zdarzeń oraz interesujących kontaktów. W dalszej perspektywie znajomość języka obcego może pomóc znaleźć dobrą pracę. Niewątpliwie suma zysków jest więc warta uwagi.

Najbardziej popularnym językiem obcym jest język angielski i na nim się skupię w artykule. Naukę tego języka zaczynamy wprowadzać na coraz wcześniejszych etapach życia. Na rynku dostępne są kursy nawet dla dzieci kilkumiesięcznych. Każdy kontakt z językiem, i to w każdym wieku, jest dobry. Kiedy jednak najlepiej zacząć, by osiągnąć wysoką sprawność w posługiwaniu się nim? Niektórzy badacze twierdzą, że „w odniesieniu do języka, podobnie jak w odniesieniu do widzenia i innych czynności mózgu, istnieje okres krytyczny, wczesne stadium, w którym dziecko musi się z nim stale stykać, bo w przeciwnym wypadku nie wytworzą się specjalne, potrzebne do jego przyswojenia, połączenia nerwowe”¹. Stałe stykanie się z językiem zakłada mówienie ciągłe w każdej, nawet banalnej, sytuacji dnia codziennego. Badacze ci uważają, że „proces tworzenia połączeń nerwowych jest najsilniejszy w pierwszych 2 latach życia dziecka”². Jest to powód, dla którego „niektórzy rodzice próbują wykorzystać ogromny potencjał umysłowy dziecka w tym wieku, ucząc je [...] języka obcego”³.

¹ L. Eliot, *What's going on in there?* (tłum. *Co tam się dzieje?*), Media Rodzina, Poznań 2003, s. 484.

² J. Rokita-Jaśkow, *Moje dziecko uczy się języka obcego*, Kraków 2010, dostęp: 21.02.2022, dostępny w Internecie: 2010, <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/2080/PM563-Moje-dziecko-uczy-sie-jezyka-obcego--Rokita-Jaskow.pdf?sequence=1&isAllowed=y>, s. 20.

³ *Ibidem*, s. 20.

Inni badacze problemu uważają, że ów wiek krytyczny przypada na okres od czterech do ośmiu/dziesięciu lat. Ten okres życia jest najbardziej efektywny w nauczaniu języka obcego, gdyż jest uwarunkowany „plastycznością narządów artykulacyjnych, których struktura zasadniczo zmienia się od dziesiątego do czternastego roku życia”⁴. Małe dzieci „są zdolne do wyartykułowania niemalże każdego dźwięku”⁵. Oznacza to, że nawet bardzo trudne głoski charakterystyczne dla języka angielskiego, których w języku polskim nie ma, są dla dzieci łatwe do wypowiedzenia, gdyż ich narządy z łatwością się dostosowują. „Po dwunastym roku życia ucho dziecka staje się wrażliwe wyłącznie na długość fal charakterystyczną dla danego języka ojczystego, co przed dwunastym rokiem życia nie ujawnia się”⁶. Oba stanowiska pokazują, że aby nauka języka była efektywna, należy ją rozpocząć w dzieciństwie na zasadzie „zanurzenia” dziecka w języku. Dzieci w tym wieku powinny mieć dostęp do języka obcego w taki sposób, by wiedziały, że przekazuje się nim relacje, opisuje życie, czyli to, co najważniejsze.

Uczenie bardzo małego dziecka spoczywa na rodzicu; przynosi bardzo dobre efekty a wysiłek weń włożony staje się niezwykle opłaczalny. Bardzo małe dziecko, gdy zacznie się do niego mówić w języku angielskim, będzie przyjmowało ten język jak ojczysty. Nie ma ono bowiem żadnego innego punktu odniesienia niż matka, która jest dlań całym światem.

Przyjęcie roli nauczyciela języka obcego jest prawdziwym wyzwaniem. Mówienie do dziecka w obcym języku jest na początku trudne i wydaje się nienaturalne. Początkowy dyskomfort trzeba jednak jakoś znieść, gdyż wiadomo że wytrwałość i konsekwencja przynoszą efekty. I choć wydaje się wręcz absurdalne mówić do dziecka *my little sweety* zamiast „kochanie”, to jednak po krótkim czasie rodzic nie będzie potrafił już używać wyłącznie języka ojczystego w relacji ze swoim dzieckiem. Rodzic i dziecko wejdą w nowy związek, szczególnie i zrozumiały tylko dla nich.

Gdy dziecko od samego początku poznaje język obcy, który jest językiem miłości, więzi, bliskości, bezpieczeństwa, to ów język potwierdza w pewnym sensie jego tożsamość. We wczesnym wieku dziecko uczy się bez zastrzeżeń i wszystkie połączenia mózgowe powstają pod wpływem języka, w którym się do niego mówi. Dzięki temu może zyskać płynność myślenia a z czasem i mówienia w języku uznanym w owym okresie za ojczysty.

⁴ A. Sobczak, *Nauka języka obcego dzieci w wieku przedszkolnym*, „Studia Edukacyjne” 2012, nr 21, dostęp: 25.05.2022, dostępny w Internecie: https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/4285/1/studia_eduk_21_s_177-190.pdf, s. 178.

⁵ *Ibidem*, s. 178.

⁶ *Ibidem*, s. 178.

Czym jest przyswajanie?

Dziecko od najmłodszych lat rejestruje dźwięki. I choć nie potrafi ich wyartykułować, to podstawy już zdobywa. Naukowcy dowodzą, że „niemowlęta wykazują szczególną wrażliwość na te cechy dźwięku, które są ważne dla percepcji języka. Małe niemowlęta wolą słuchać dźwięków, które mieszczą się w granicach częstotliwości głosu ludzkiego, i potrafią różnicować dźwięki mowy już w wieku miesiąca”⁷.

Zjawisko, które ma miejsce w takich warunkach, nazywa się przyswajaniem, a nie uczeniem się. Przyswajanie w odniesieniu do języka to „uczenie się języka obcego w warunkach naturalnych, tj. np. w środowisku rodziny, w sytuacjach życia codziennego [...]. Oznacza to nabywanie nowego słownictwa a nawet reguł gramatycznych podświadomie podczas naturalnych sytuacji komunikacyjnych, w których bardziej skupiamy się na przekazywaniu treści niż na samej poprawności językowej; sami nie wiemy, kiedy danych słów lub struktur się nauczyliśmy/przyswoiliśmy”⁸. Taka nauka jest najbardziej efektywna, bo jest naturalna, podświadoma i odbywa się w tzw. „międzyczasie”.

Z punktu widzenia przynależności narodowej lub patriotyzmu wymienione działania mogą wydawać się niestosowne, myślę jednak, że nie można ich w ten sposób traktować. Przecież w procesie wychowywania dziecko nie jest izolowane i świat języka polskiego wciąż ma na niego wpływ. Każdy inny członek rodziny, znajomi, radio itp. będą wnosić w życie dziecka język polski. Nie chodzi o to, by w okresie ustalania się tożsamości dziecka pomijać język ojczysty, lecz by w jego wszechogarniającym wpływie znaleźć miejsce na ten drugi, który dziecko również płynnie opanuje.

Ciągłe mówienie do dziecka od wczesnego dzieciństwa w obcym języku ma jednak swój kres. W wieku przedszkolnym czy szkolnym, gdy świat zewnętrzny będzie mu już dobrze znany a ono samo będzie miało silne relacje z rówieśnikami, którzy mówią po polsku, przestanie mieć złudzenia, że angielski jest jego językiem ojczystym. Język polski będzie językiem jego zabaw i przyjaźni, i w tym języku będzie chciało się wyrażać, tego samego będzie oczekiwało od rodzica. Dlatego dobrze jest wykorzystać ten „moment”, kiedy dziecko jest bardzo małe i wachlarz jego relacji jest ograniczony, by właśnie wtedy zaoferować mu domową szkołę językową.

⁷ R. Vasta, M.m. Haith, S.A. Miller, *Psychologia dziecka*, WSiP, Warszawa 2004, s. 219.

⁸ J. Rokita-Jaśkow, *op.cit.*, s. 27.

Choć w pewnym momencie inne relacje w życiu stają się bardzo ważne i język obcy jest z życia dziecka coraz bardziej wypierany, na szczęście sentyment do „obcego języka ojczystego” zostaje. Będą sytuacje, w których dziecko będzie się upominało o to brzmienie z wczesnego dzieciństwa, na przykład podczas czasu przeznaczanego na czytanie bajek. Fundamenty zostały położone i to jest najważniejsze, jest bowiem do czego dobudowywać kolejne elementy, dodawać kolejne słówka i modyfikować sposób wyrażania myśli.

Dlaczego nauka języka obcego przynosi rozczarowanie?

Język angielski towarzyszy nam przez wiele lat życia, najczęściej przez cały okres edukacyjny ze studiami włącznie. Jednak często, gdy przychodzą sytuacje, kiedy ta znajomość powinna być wykazana, okazuje się, że nie czujemy się wystarczająco dobrze w operowaniu tym językiem. Wiele osób jest zawiedzionych tym, że lata spędzone na kursach językowych, szkolnych czy pozaszkolnych, nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

Skąd się bierze brak efektywności, którą przecież zakładaliśmy na początku edukacji? Oczywiście, nie każdy rodzic jest w stanie zaoferować dziecku domową szkołę językową, dlatego liczymy na to, że przedszkola, szkoła i kursy spełnią tę rolę. Dlaczego jednak w wielu przypadkach rezultat tak bardzo rozczarowuje?

Wielu ludzi nie jest świadomych, że „proces uczenia się języka obcego jest elementem kształcenia zintegrowanego, mającego na celu przekazanie pełnego obrazu świata oraz wykształcenie u dziecka wszelkich umiejętności potrzebnych do dalszego poznawania świata i nauki na kolejnych szczeblach edukacji”⁹. Jeśli dziecko uczy się języka jako odrębnego, wyizolowanego przedmiotu, to jego postępy w nabywaniu płynności nie będą takie, jakich oczekivalibyśmy, gdyż „dzieci potrzebują integracji różnych dziedzin nauki wokół procesu uczenia się”¹⁰.

Według autorki cytowanego artykułu najlepszą formą wprowadzania języka są bajki i opowiadania, ponieważ „język bajki – w połączeniu z jej treścią i ciekawą formą – stanowi najdogodniejszy układ lingwistyczny, który może wywierać wpływ na dzieci. Bajka czy opowiadanie zawierają wiele

⁹ A. Szplit, *Holistyczne nauczanie języka obcego dzieci poprzez wykorzystanie bajek i opowiadań po angielsku*, „Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne”, t.18, Kielce 2009, dostęp: 18.05.2022, dostępny w Interencie: https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Pedagogiczne_Problemy_Spoleczne_Edukacyjne_i_Artystyczne/Studia_Pedagogiczne_Problemy_Spoleczne_Edukacyjne_i_Artystyczne-r2009-t18/Studia_Pedagogiczne_Problemy_Spoleczne_Edukacyjne_i_Artystyczne-r2009-t18-s187-204/Studia_Pedagogiczne_Problemy_Spoleczne_Edukacyjne_i_Artystyczne-r2009-t18-s187-204.pdf, s. 187-188.

¹⁰ *Ibidem*, s. 187-188.

elementów języka, które są przekazywane jak gdyby przy okazji treści”¹¹. Jak twierdzi autorka artykułu, „w bajkach pojawia się połączenie elementów przewidywalnych z niespodziewanymi, przy jednoczesnym powtórzeniu określonych form”¹².

Bajka to po prostu historia, opowiadanie, tzw. storytelling. Nawet dorośli ludzie lubią słuchać opowieści, ponieważ mają one początek, rozwinięcie i zakończenie. Opowiadania budują nastrój, mają punkt kulminacyjny, angażują nasz umysł, który – wczuwając się w rozwój wydarzeń – w pewnym sensie w nich uczestniczy.

Ciekawym zabiegiem stosowanym w bajkach są powtórzenia. Jest to bardzo ważne, gdyż można się spodziewać, że nowe słownictwo będzie użyte po raz kolejny w innym kontekście. Jeżeli znaczenie nowego słowa nie było trafnie zrozumiane za jego pierwszym pojawieniem się, to przy kolejnych powtórzeniach może już być odczytane prawidłowo. Poza tym, jeśli dziecko nie zrozumie niektórych słów, zwrotów, to zazwyczaj potrafi wydedukować ich znaczenie na podstawie zdobytych już informacji i rozumienia głównej myśli opowiadania. Dlatego „zdobywanie wiedzy dzięki korzystaniu z autentycznych materiałów, takich jak baśnie, bajki, opowiadania, historyjki czy książki sprawia, że nauka szkolna, w jej początkowym okresie, staje się pasjonującym odkrywaniem świata”¹³.

Bajki, czyli opowieści, które rozbudzają ciekawość oraz dają emocjonalne przeżycia, są niezwykle cennym narzędziem w rękach nauczyciela. Słuchając bajek, zwłaszcza z obrazkami, czy pacynkami, które wizualizują czytane treści, dzieci poznają różnorodne słownictwo odnoszące się do ich emocji i wywołujące ich zaangażowanie. „Podczas słuchania dzieci nabywają wiele słów w procesie zbliżonym do procesu nabywania języka ojczystego – poprzez zabawę i w naturalnym kontekście. Dzieci bowiem poznają świat i język ojczysty poprzez zrozumienie sytuacji i kontekstu, połączenie obrazu, słowa, gestu i emocji. Poznają słowa całościowo”¹⁴. Dziecko, słuchając bajek, reaguje na nie całym sobą, wytwarza w swojej głowie obraz zdarzeń, o których bajka mówi i chętnie reaguje na zaistniałe w bajce zdarzenia. Reaguje całym sobą – umysłem, ciałem, duszą.

Nauka poprzez bajki jest holistyczną formą nauczania języka, gdyż „[...] stawia dziecko w centrum zainteresowania i stwarza mu możliwość prowadzenia prawdziwej komunikacji”¹⁵. Taka forma przedstawienia języka obcego nie

¹¹ *Ibidem*, s. 193.

¹² *Ibidem*, s. 193.

¹³ *Ibidem*, s. 190.

¹⁴ *Ibidem*, s. 194.

¹⁵ *Ibidem*, s. 203.

wywiera na dziecku presji, by zapamiętywać fragmentarycznie, lecz zachęca do kompleksowej, wielopłaszczyznowej nauki, co idzie w parze z pełnym rozwojem jego możliwości. Owo holistyczne podejście „[...] wymaga przekazywania uczniom spójnej wizji świata, odejścia od encyklopedyzmu w nauczaniu. Odbywa się to poprzez łączenie wiedzy z rozmaitych dziedzin, wzajemnie przenikających się i uzupełniających. Kształcenie dzieci ma zatem charakter zintegrowany [...]”¹⁶. Taką funkcję pełnią właśnie bajki, które nie dzielą rzeczywistości pod kątem dziedzin, ale łączą je ze sobą w jeden obraz.

Podejście to, choć wydaje się nowatorskie, takim nie jest, gdyż wypływa z prostej obserwacji życia. Można wręcz powiedzieć, że jest „stare jak świat”. Jednak system edukacyjny, w którym tkwimy, nie zawsze jest odzwierciedleniem tych obserwacji. Płynność językowa zasadza się na myśleniu po angielsku, odbieraniu i wyrażaniu rzeczywistości w tym języku. Do języka należy podejść całościowo, uczyć się go w sposób zgodny z otaczającą rzeczywistością. Tylko takie uczenie się daje efekty i jest dla dziecka łatwe. „Dziecko myśli bowiem w sposób funkcjonalny i używa języka, który jest dla niego zrozumiały, który wypływa z wewnętrznej potrzeby porozumiewania się”¹⁷.

System edukacyjny to przygotowywanie dzieci pod kątem testów, egzaminów, rozliczeń. Dlatego badacze problemu twierdzą, że „dziecko uczące się języka obcego w warunkach instytucjonalnych raczej nie osiągnie biegłości w tym języku równej rodzimym użytkownikom, z racji tego, że rządzą nim inne mechanizmy – uczenie się jest oparte na mechanicznym zapamiętywaniu [...]”¹⁸. Wiedza nabyta w taki sposób nie wiąże się zazwyczaj z emocjami, zamiarami danej osoby. Taką wiedzę przekazuje się hasłowo, w formie np. zasad gramatycznych, bloków tematycznych, co kojarzy się z uczeniem na pamięć. Zapamiętywanie wyglądałoby inaczej, gdyby koncentrowało się wokół opowieści. Oczywiście, na pewnym etapie edukacji opowiadane historie czy czytane książki będą musiały być uzupełniane wyjaśnieniami gramatycznymi, frazeologicznymi itp. Nie będą jednak wtedy budziły już wewnętrznego sprzeciwu, gdyż będą nawiązywały do historii, której częścią dzieci się stały.

Innym powodem braku sukcesów w nauce języka obcego może być to, że wiele osób uzależnia swoje wyniki jedynie od działań nauczycieli, nie zdając sobie sprawy, że sukces zawdzięcza się głównie temu, co się robi poza zajęciami, czy czyta się lektury w języku obcym, poszukuje kontaktów z rodzimymi użytkownikami języka, korzysta ze słowników itp. Ważne jest w jakim stopniu uczeń jest autonomiczny, czyli niezależny od nauczyciela¹⁹.

¹⁶ *Ibidem*, s. 204.

¹⁷ *Ibidem*, s. 191.

¹⁸ J. Rokita-Jąskow, *op.cit.*, s. 30.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

Nauka języka nie powinna ograniczać się do szkoły czy kursów, bo język obcy to odbieranie rzeczywistości w sposób właściwy właśnie dla tego języka. Kurs językowy zazwyczaj narzuca temat i rozlicza z niego. Nawet jeżeli proces nauki języka w taki sposób zacznie się bardzo wcześnie, to właściwych efektów i tak może nie być. Aby realnie coś zmienić, potrzebna jest duża doza kreatywności i zachwytu światem oraz językiem. Być może dzieci w natłoku zajęć, informacji koniecznych do zapamiętania itp. po prostu nie mają czasu na kreatywność, rozwijanie swoich pasji, swobodne myślenie? Nauczyciele, realizujący program nauczania i będący z niego rozliczani, też nie zawsze mają możliwości i czas, aby podejść do spraw edukacji inaczej. Jednak bez kompleksowego podejścia, obejmującego całego człowieka, które angażuje wiele procesów psychicznych i intelektualnych w proces nabywania wiedzy i umiejętności²⁰, nie będzie sukcesu; to, co zostanie osiągnięte będzie tylko wiedzą fragmentaryczną.

W nauce języka najważniejsze jest życie. Jeśli język obcy jest jedynie przedmiotem szkolnym, to nie będzie miał wielkiego znaczenia w życiu dziecka. Będzie on jedynie zestawem zapamiętanych reguł, zwrotów, słówek, które będą przywoływane, gdy zajdzie potrzeba. Bo w procesie nauki języka obcego nie chodzi o to, aby dziecko wyćwiczyło się w znajomości np. wielu kolorów i ich odcieni, ale żeby potrafiło zrozumieć mowę związaną z kolorami. Obcy język będzie tak długo pozostawał obcym, aż nie okaże się użyteczny do przekazania myśli, w których kolory odgrywają tylko pewną rolę. W życiu bowiem najczęściej przecież nie chodzi o same kolory, ale o coś znacznie większego i bardziej znaczącego niż kolory, chodzi o przekazanie fragmentu rzeczywistości, w której w danym momencie kolory mają znaczenie. Język traktowany jako kolejny przedmiot szkolny nie będzie pełnił funkcji, do jakiej jest przeznaczony, nie będzie tworzył relacji, czyli prawdziwej komunikacji.

dr Edyta Godziszewska pracuje w I Liceum Ogólnokształcącym w Ostrowie Wlkp., w Szkole Podstawowej w Tarchatach Wielkich, Montessori Mountain School - Niepublicznej Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym Fundacji Królowej Świętej Jadwigi w Ostrowie Wlkp., Społecznej Akademii Nauk w Ostrowie Wlkp.

²⁰ A. Szplit, *op. cit.*, s. 200.